

GŁOS MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Rok III.

Międzyrzec, 1 grudnia 1927 r.

№ 19-20.

Adres Redakcji i Administracji:
Międzyrzec, ul. Piłsudskiego № 65.

Prenumerata: rocznie 5.00, półrocznie 2.50,
kwartaln. 1.25. Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń Cała strona 80 zł.,
1/2 str. 40 zł., 1/4 str. 20 zł., 1/8 str. 10 zł.
Drobne po 20 gr. od wyrazu (petit).

Stronnictwa.

Nie mija teraz bezmała dzień ani godzina, ażebyśmy się nie spotkali z pełnym goryczy narzekaniem na nasze stronnictwa. Dawniej narzekano na stronnictwa sobie niemiłe. Teraz się narzeka na wszystkie. Jedni przypisują im wszystko zło w Polsce. Inni chcieliby je zniszczyć, znieść, wygnać. Jeszcze inni, godząc się z istnieniem stronnictw jak ze złem koniecznym, chcieliby na razie zmusić je do milczenia, póki się nie przerobią - oczywiście, nie przerobią według ich gustu.

Myślę, że w tem narzekaniu jest dużo niecierpliwości, a mało rozumienia rzeczy. Nie chcę się z nikim spierać, że stronnictwa w Polsce są doskonałe. Ale któż to u nas jest doskonały? Któraż to część roboty w Odrodzonej Polsce zrobiona została bez zarzutu, ku pożytkowi sprawy ogólnej? Stronnictwa, wszystkie razem są przecież tylko częścią Polski. A cóż robiła reszta! Czyżby tam, poza stronnictwami, wszystko było w porządku? Czy zrzucić wszystko zło na stronnictwa nie jest to przypadkiem nasza zwykła polska przywara — przywara ludzi słabych, którzy szukają winy przede wszystkim u innych. A przecież wszelką poprawę należałoby rozpoczynać od siebie.

Czemkolwiek zresztą byłyby stronnictwa — one są, będą i muszą być. Człowiek jest stworzeniem towarzyskim i jeśli chce czegoś dokonać, zawsze szukać będzie innych ludzi, z którymi może robotę zrobić łatwiej i prędzej. Gdybyśmy nawet potrafili znieść wszystkie stronnictwa, na ich miejsce powstałyby kliki, które, zmagając się po kątach, knułyby spiski i podziemnymi chodami szły do jakichś mętnych i ciemnych celów. Gdybyśmy wytepił kliki, zaczęłyby powstawać poprostu bandy i szajki, szukając łupu i żywiąc się rozbojem. W porównaniu z klikami i szajkami stronnictwa mają tę przynajmniej zaletę, że działają jawnie i podlegają nadzorowi całego społeczeństwa. Zresztą naród, któryby nie chciał żadnych stronnictw, nie chciałby tem samem żadnej polityki, nie chciałby rządzić sam sobą. Byłby wtedy stadem baranów, szukającym pastucha z tęgim batem i myślącym, jakby najprędzej utyc, żeby ktoś potem miał dużo tłustego ęsa na talerzu.

To wszystko nie znaczy, żeby stronnictw polskich, a zwłaszcza najbliższy naszemu sercu stronnictw ludowych, nie należało poprawiać i zmieniać. Ale my nie jesteśmy ani stronnictwem, któreby chciało walczyć z cudzemi grzechami, ani nauczycielem, wystawiającym szkolne cenzurki ze złym stopniem ze sprawowania. Jakiegokolwiek zresztą byłyby błędy stronnictw ludowych, niewolno zapominać o ich pozytywnej robocie, o tej robocie, bez której dziś w Polsce byłoby jeszcze gorzej i ciemniej. One pierwsze przeorały ten wielki ugór narodowy, którym do niedawna była dusza chłopska. One jak gwałtowny wiatr targnęły temi drzemiacami wodami. Być może, wody zmagiły się, ale lepsze to niżby miały skisnąć w martwość,

Na początku istnienia naszego Państwa tylko stronnictwa powstrzymały pożar, który mógł wybuchnąć od iskier, podających ze zbol-szewizowanej Rosji. W roku 1920, podczas wojny, kiedy dom polski zachwiał się w posiadach, rzuciły stronnictwa ludowe wielkie hasło obrony Ojczyzny i to hasło zapaliło serca milionów. Po wojnie, jakkolwiek obietnice, rzucone ludowi w chwili niebezpieczeństwa, zmarniały już i zwiędły, popierały stronnictwa ludowe całkiem obce dla siebie rządy, bo czuły, że to nie chwila na ostrą walkę wewnętrzną. Popępiały błędy i grzechy. Jednak myślę, że błędząc i padając szły ku Polsce i prowadziły za sobą tłumy które bez nich byłyby mieszkańcami tej ziemi, nie byłyby jej obywatelami.

Nie chciałbym, może nawet nie umiałbym radzić żadnemu stronnictwu, jak się ma doskonalić. Nie czuję się do tego powołanym. Sposób poprawy niech sobie szukają same stronnictwa i lepsi odemnie znawcy dróg wielkiej polityki sejmowej, która ma doprowadzić lud do zwycięstwa. Za naszą robotę uważamy kształcenie człowieka tak, żeby jaknajprędzej stał się dobrym obywatelem i pozytywnym pracownikiem organizacji ludowych, między innymi również i organizacji politycznych, a zatem stronnictw.

Nietylko nie zniechęcamy was do stronnictw, ale namawiamy: wstępujcie do nich, pracujcie tam, poprawiajcie je. Przed jednym tylko chciałbym was przestrzec: nie spodziewajcie się, że wam ktoś wasze szczęście

gotowe przyprowadzi z Sejmu, z Warszawy tak, jak się krowę przyprowadza z jarmarku. To szczęście musicie kuć sami sobie we własnym domu, przede wszystkim we własnej duszy. Być może, że stronnictwa chciałyby przez uchwalenie kilkudziesięciu czy kilkuset wielkich ustaw poprawić wasz byt, wypłenić jak zły chwast niedzę, oświecić ciemnych, poskromić chciwość i wyzysk. Ale przenigdy nie dokażą tego, jeśli wy nie dopomóżecie im z dołu. Stronnictwo nie jest adwokatem, a wasze lepsze życie nie jest sprawą w sądzie, którą ten adwokat ma wygrać. Wręcz przeciwnie: dziś jak podczas wielkiej wojny jedno musi być hasło — wszyscy na front.

W swojej robocie sejmowo-politycznej mają stronnictwa aż nadto wiele do działania. Wy ich siedząc na wsi, nie mając dostatecznych wiadomości, nie mając poselskiego mandatu, w tem nie zastąpicie. Jeżeli pozatem chcą stronnictwa szerzyć oświatę, zakładać stowarzyszenia gospodarcze, budzić życie na miejscu — tem lepiej, byleby im sił i ochoty starczyło. Tylko to nie może być robota partyjna. Założenie każdej spółki, każdej czytelnicy, każdej młeczarni, to dzień święty na wsi. Ale żałobne to byłoby święto, gdyby w jednej wsi założono dwie spółki partyjne, któreby się ze sobą gryzły i zwalczały. U góry w stronnictwach sejmowych ruch ludowy rozbija się coraz bardziej. Nie wchodzę w to narazie, czy tak musi być czy tak właśnie jest dobrze. Ale to co rośnie od dołu, to wasze małuczkie budowanie na to, żeby było potęgą, musi być jedno. Przeklęta niech będzie ręka, któraby tam rozdział wносиła.

Jeden jest lud i jedna musi być walka.

Szczepan Turski.

Instruktor w organizacji.

Kto się dotknął życia naszych organizacji rolniczych, zauważyć musiał, że niezbędnym warunkiem rozwijania się pracy w tych organizacjach jest dobry instruktor. Jest on tym motorem, który wprowadza w ruch zbiorowe siły i nadaje im formę twórczą. Tam, gdzie instruktor stanął na wysokości zadania, gdzie umiał wzbudzić do siebie zaufanie, gdzie pracował dłuższy czas, — widzi się duże rezultaty. Głównie wyrażają się one w tem, że drobny rolnik zrozumiał i namacalnie się przekonał, że ciemnota jest głównym źródłem jego biedy i że wydzwignięcie się z niej może nastąpić przez solidarną pracę zbiorową. Tam budzi się zamiłowanie do czytelnictwa i oświaty, tam ulepszanie gospodarstwa staje się zjawiskiem codziennym, tam stopniowo powstają takie organizacje, jak młeczarnie, kasy Stefczyka, spółdzielnie rolniczo-handlowe, koła kontroli obór, domy ludowe i t. d., które zaspakajają budzące się coraz więcej potrzeby

ludności. Tam również ludzi wyrobionych stopniowo przybywa,

Natomiast tam, gdzie instruktora było brak, lub był nieodpowiedni, lub wreszcie miały miejsce ciągłe zmiany na tem stanowisku, — praca organizacyjna nie mogła się ugruntować, a więc i nie mogła wydać należytych rezultatów. Ciągłe zaczynanie od początku, poprzestawanie na gadaniu i niewcielanie w życie powziętych zamiarów, lub też wcielanie ich nieudolne, — wszystko to zniechęcało ludność i podrywało zaufanie w celowość i skuteczność pracy zbiorowej.

Prawda, były takie szczęśliwe okolice które posiadały światło, chętne i odpowiednio wyrobione jednostki miejscowe, przy których pomocy, nawet bez udziału instruktora, zdążyło się przeprowadzić dużo ulepszeń w życiu wsi. Niestety tych okolic jest mało i na to przynajmniej w najbliższej przyszłości oglądać się bardzo nie można. Przez dłuższy jeszcze czas główny ciężar

pracy, która prowadzi do przebudowy życia naszej wsi, będzie spoczywał na barkach instruktorów.

Skoro więc tak jest i przypisujemy instruktorowi tak ważną rolę w ulepszeniu naszego rolnictwa, to uważam za konieczne zwrócić baczniejszej uwagi na tych ludzi przedewszystkiem w kierunku wciągania do pracy tylko takich jednostek, które są do tego najwięcej odpowiednie, a następnie danie im w pracy takich warunków, w których najbardziej mogliby zużytkować swój zapał, zdolności i zawodowe przygotowanie.

W tej chwili materiał instruktorski jest rozmaity. Następują ustawiczne zmiany osób. Nie będzie przesadą, jeżeli się powie, że więcej aniżeli połowa personelu instruktorskiego zmienia się w poszczególnej instytucji w ciągu roku. Utało się przekonanie, że stanowisko instruktora jest przelotne. Zaledwie nikła część jest ludzi takich, którzy dziesiątki lat poświęcają pracy instruktorskiej.

Jeżeli się zważy, że praca instruktorska, naturalnie o ile chce się ją postawić wysoko, jest bardzo trudna i wymaga nie tylko zamiłowania, gruntownego i wszechstronnego przygotowania, ale również dłuższej praktyki życiowej, to jasnym stanie się, że przy ustawicznych zmianach osób najwięcej cierpi na tem sama praca. Przy takim stanie rzeczy nadzwyczajnie trudno o dobór odpowiednich ludzi oraz staje się wprost niemożliwe przeprowadzenie jakiegoś programu, obliczonego na dłuższy okres czasu.

Nic więc dziwnego, że praca w wielu kółkach się rwie lub nie może ruszyć z miejsca, bo nie ma w nich ciągłej i jednolitej obsługi.

Głównym powodem częstych zmian wśród instruktorów są nikłe i nie pewne środki materialne, którymi nasze organizacje rozporządzają. Ponieważ środki te w głównej swej części pochodzą z zapomóg instytucyj samorządowych albo państwowych, których przyznanie zależy od najrozmaitszych okoliczności, trudno jest myśleć o wiązaniu się z pracownikami na dłuższy czas. Stwarza to stan tymczasowości, a w końcowym rezultacie odbija się na jakości pracy. Częstość ta tymczasowości i dorywczości sprawa, że marnuje się czas, środki i ludzie.

Wydaje mi się przeto, że pierwszym i najważniejszym krokiem przy pracy nad podnoszeniem kultury naszych drobnych gospodarstw wiejskich jest obmyślenie takiej formy organizacyjnej, przy której byłoby na dłuższy okres czasu zagwarantowane fundusze, na te cele. Jeżeli będą odpowiednie fundusze, przytem zapewnione na dłuższy okres czasu, wówczas będzie można zakreślić na dłuższą metę program prac, postawić większe wymagania w stosunku instruktorów i dać im możliwość wyspecjalizowania się w różnych dziedzinach stosownie do wysuwanych przez życie potrzeb. Praca niewątpliwie wtedy będzie mogła być pogłębiona, zyska się większą jej wydajność i osiągać się będzie szybciej te cele, o które nam najwięcej chodzi.

niego chodzić, a pod samą wiosną na przednówku, jak się okaże, że już niema czem żywić — sprzedać, — to znaczy narazić się na pewną i wielką stratę. Lepiej trzymać mniej, a dobrze żywić, to będziemy mieli zdrowsze i ładne sztuki, zdrowy przychówek, dużo mleka, a i nawóz będzie więcej wart.

Zywnienie liche tylko straty dać może. Oblicz więc dobrze, ile sztuk i jakich na zimę możesz zostawić — wybrakuj wszystko to, czego nie możesz przezimować zaraz, bo teraz i cenę lepszą dostaniesz.

Al. Iż.

Ile mamy organizacji spółdzielczych w Polsce?

Świeżo wydany „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej“ na rok 1927 podaje na dzień 1 stycznia 1927 r., według danych rejestrów handlowych, liczby następujące:

Ogółem w całym państwie było w dniu 1 stycznia 1927 r. — 18295 organizacji spółdzielczych z czego przypadło na: spółdzielnie spożywców — 6856, budowlano-mieszkaniowe — 983, kredytowe — 6660, rolniczo-handlowe — 1020, inne handlowe — 486, surowcowo-warsztatowe — 466, jajczarskie, mleczarskie i hodowlane — 1048, inne rolnicze — 116, rolniczo-przemysłowe — 76 i inne przemysłowe — 99, księgarsko-wydawnicze — 123, inne nieokreślone 862 razem — 18295.

Niestety, liczby te nie odpowiadają całkowicie rzeczywistości, gdyż z rejestrów handlowych nie wykresiono bardzo wielu spółdzielni już nieistniejących. Prosto wiele efemeryd wojennych i powojennych pozostało, zalegalizowało się, potem upadło — i nie dopełniło formalnego obowiązku zgłoszenia o wykreślenie z rejestru handlowego.

Aby stwierdzić faktyczną ilość rzeczywiście istniejących spółdzielni. Główny Urząd Statystyczny rezeal do wszystkich instytucyj spółdzielczych, starostów i t. p. kwestjonariusz aby tę faktyczną ilość ostatecznie ustalić i zapobiec na przyszłość niedokładnościom statystycznym.

O wynikach tej drugiej ankiety, sprawdzającej informuje nas w najnowszym Kalen. Spółdzielczym „Spółem“ na rok 1928 p. K. Sokołowski, referent działu spółek i spółdzielni w Głównym Urzędzie Statystycznym, w artykule p. t. „Stan i rozwój spółdzielczości w Polsce“. Z artykułu tego, opartego na najbardziej wiarogodnych danych, powyższa tabela przedstawia się nieco inaczej, a mianowicie:

Spółdzielni spożywców	4204
„ budowl.-mieszkan.	430
„ kredytowych	3757
„ rolniczo-handl.	390
„ innych handl.	166
„ surowcowo-warsztat.	146
„ jajczarsko-mlecz.	776
„ innych rolniczych	27
„ rolniczo-przemysł.	53
„ innych przemysł.	41
„ księgarskich i wydaw.	56
„ innych nieokreśl.	195

razem 10241.

Ta poważna liczba faktycznie działających organizacji spółdzielczych mogłaby mieć niemały wpływ na całość życia gospodarczego w kraju, gdyby **wszystkie** były zrzeszone w związkach. Niestety, tak nie jest — i dlatego siły kooperacji polskiej są jeszcze rozstrzelone. Niezorganizowana w Związku spółdzielni traci więcej, niż połowę swego znaczenia.

O sile spółdzielni zorganizowanych w związkach pomówimy przy sposobności innym razem.

Oblicz dobrze, ile i jakiego inwentarza możesz przezimować.

Wielką wadą naszych gospodarzy jest to, że przeważnie gospodarują bez rachunku; powiem nawet gorzej: często bez zastanowienia.

Każdy dobry gospodarz po skończeniu zbiorów winien obliczyć dokładnie, ile i jakiej posiada paszy i czy mu wystarczy, zapasów do dobrego i celowego przezimowania posiadanego inwentarza.

Rachunek należy robić na miesiąc: listopad, grudzień, styczeń, luty, marzec i kwiecień do 1-go maja, t. j. na pół roku, czyli na 180 dni.

Musimy obliczyć, ile mamy ściółki na cały ten czas, czy jej wystarczy; gdyby zabrakło, należy zrobić zapas ściółki leśnej, torfu lub t. p.

Trzeba obliczyć zapas siana, stośownie do gatunku (lepszego może być mniej, cokolwiek gorszego musi być więcej, liche zdolne tylko na ściółkę). Oprócz siana mu-

si być zapas dobrej paszystej słomy (jako pasza objętościowa).

Również trzeba obliczyć okopowe, czy ich mamy dosyć, na ile sztuk i jakiego inwentarza nam wystarczy. Gdyby brakło, należy postarać się o zapas wyłoków z cukrowni lub dokupić zawczasu kartofli, bo w trakcie karmienia będą już za drogą.

To wszystko, co wyżej, da nam zaledwie paszę bytową, t. j. taką, przy której bydło przeżyje. Ale ponieważ chcemy mieć korzyść czy to w postaci mleka, czy też przez utuczenie, dlatego musimy zrobić zapas paszy treściwej, t. j. otręby i kucheny, bo bez tych dodatków należytych korzyści z inwentarza nie będzie.

Należy pamiętać, że wolno nam trzymać w ziemie tylko najlepsze sztuki i tylko w takiej ilości, jaka odpowiada posiadanym przez nas zapasom paszy.

Trzymać dużo, ponad miarę, lichego inwentarza, źle go odżywiać, niedbałe koło

Statystyka zawodowa ludności Międzyrzecza.

Przeprowadzony w czerwcu b. r. spis wyborców do Rady Miejskiej miasta Międzyrzecza pozwala nam w pewnej mierze zorientować się w zagadnieniu, jakimi zawodami trudni się ta ludność i które z tych zawodów są wśród tej ludności najliczniej reprezentowane. Zaznaczam w pewnej mierze dlatego, że spis nie był przeprowadzony specjalnie dla celów statystycznych, wobec czego nie kładziono przy nim nacisku na ścisłe określenie zawodu. Tak n. p. niewiadomo czy określenie „bez zajęcia“ oznacza wyborcę bezrobotnego czy też nie mającego zawodu, czy „uczeń“ oznacza ucznia u rzemieślnika czy też ucznia jakiejś szkoły, dalej co oznacza n. p. „handlowiec“.

Ogółem naliczono w mieście (bez uwzględnienia Stołpna i stacji) 175 zawodów. Do najliczniej reprezentowanych należą:

handlarze i handlarzki w liczbie	295	} 335
sklepiarze i sklepiarki	40	
rolnicy	303	
szpeciniarze szpeciniarki	641	
szewcy	213	
robotnicy i robotnice	222	} 376
wyrobnicy i wyrobnice	154	
nauczyciele i nauczycielki	80	
stolarze	74	
krawcy i krawcowe	156	
garbarze	56	

furmani	w liczb.	48
kamasznicy	„	39
kuśnierze	„	28
kowale	„	22
handlowcy	„	27
malarze	„	25
młynarze	„	29
piekarze	„	63
murarze	„	73
rzeźnicy i rzeźniczki	„	55
służba w administracji	„	43
służące i służący	„	58
ślusarze	„	38

Ogółem naliczono w Międzyrzeczu (bez uwzględnienia Stołpna i stacji) leżących na terenie gminy Zahajek) 7866 osób powyżej 21 lat. Z tego 2118 kobiet żyje przy mężu, 410 osób żyje przy rodzicach, 236 przy dzielnkach i 22 osoby przy rodzeństwie, zatem 2802 osoby utrzymują się z pracy bliższej czy dalszej rodziny lub w domu starców (16 osób) z dobroczynności społeczeństwa.

Bezrobotnych i bez zajęcia naliczono 624, bez podania zawodu 83. Osób powyżej 21 lat pracujących zawodowo naliczono 3847, pracują one w 155 zawodach, wśród których do najliczniej reprezentowanych należą:

szpeciniarze i szpeciniarki w liczbie	641
robotnicy i robotnice oraz wyrobnicy i wyrobnice	376
handlarze i handlarzki oraz sklepiarze i sklepiarki, straganiarki i przekupki	346
kupcy i kupcowe	316
rolnicy	303
szewcy	213
krawcy i krawcowe	155

W tych zatem siedmiu najliczniej reprezentowanych zawodach pracuje 350 osób, więc zgórá 60% ludności zatrudnionej zawodowo. Do liczniej reprezentowanych zawodów należą:

nauczycielski w którym naliczono 80 pracujących	
stolarski	74
murarski	73
piekarski	68
służących	58 (mężcz. i kobiet)
garbarski	56 pracujących
rzeźniczy	55
furmanów	46
służby w Admin. dóbr Międzyrzec.	43 osób
stróży i stróżek oraz dozorców	44 pracujących
kamaszników	39
ślusarzy	38
urzędników i urzędniczek	37
młynarzy	29
kuśnierzy	28
handlowców	27
malarzy	25

Do ludności powiatu Radzyńskiego.

W związku z klęską powodzi, która nawiedziła teren Wschodniej małopolski Sejmik Radzyński na posiedzeniu w dniu 25. X. 1927 r. uchwalił jednogłośnie składkę na rzecz powodziar w następującej wysokości:

1. Od właścicieli gruntów po 5 groszy od morgi.
2. Od przemysłu, handlu zawodów wolnych, urzędników państwowych i komunalnych w wysokości 3% podatku dochodowego.

Składka zderana będzie przez urzędy miejskie i gminne. Sejmik Radzyński nie wątpi, iż całe społeczeństwo bez wyjątku przyczyni się do złagodzenia nędzy tysięcy obywateli, czekających natychmiastowej pomocy.

Ponieważ suodki finansowe Sejmiku z powodu wyczerpania wszystkich źródeł

dochodowych, nie pozwalają mu na udzielenie z własnych funduszy żadnej pomocy materialnej, przeto zwraca się do całego społeczeństwa w tem przeświadczeniu, iż jednogłośnie jego uchwała zostanie też jednogłośnie przez całą ludność powiatu Radzyńskiego wykonaną.

Wobec zimy pomoc ta musi nastąpić natychmiast i w tym celu termin wpłacania składek wyznacza Sejmik do dnia 1 stycznia 1928 roku.

Przewodniczący Sejmiku:

M. Wazowski.

Członkowie Wydziału Powiatowego:

1. Dr. Sitkowski Stanisław, 2. Górski Czesław, 3. Mostowiec Jan, 4. Olszewski Piotr, 5. Wiśniewski Franciszek, 6. Zaniewicz Aleksander.

Ś. p. St. Przybyszewski.

W dniu 23 listopada 1927 r. zmarł Stanisław Przybyszewski, jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich, człowiek ogromnego talentu i ogromnych wszechstronnych zdolności.

Przybyszewski zostawił po sobie obfitą spuściznę literacką; zaważył potężnie na rozwoju polskiej myśli artystycznej i kultury. Zmarł nagle na udar serca, w 60 roku

życia. Przebywał od kilku dni w Jaronkach pod Inowrocławiem, gdzie kończył przygotowania do odczytów o Kasprowiczu, jakie miał wygłosić w najbliższych dniach w Krakowie i Poznaniu.

Jego życiu i pracy poświęcimy w najbliższym numerze „Głosu” obszerniejszy artykuł.

Użytkownikom serwitutowym na terenie Dóbr Międzyrzeckich w pow. radzyńskim.

I. Radzimy wszystkim wsiom mającym niezlikwidowane serwituty, aby corychlej sporządzały uchwały gromadzkie, żądające przymusowego zniesienia serwitutów. Kto się opóźnia, ten straci bardzo wiele, zwłaszcza z tego powodu, że cena ziemi szalenie idzie

w górę, na każdą więc osadę będzie się jej dostawało mniej.

II. Radzimy zwracać uwagę na dokonywane obecnie szacowanie terenów, przeznaczonych na wynagrodzenie za serwituty i na to, jakie przestrzenie za serwituty są wy-

znaczane. Wieś Żerocin w pow. radzyń. ma dostać same bagna i błota, a inne wsie lichą drzewinę na piaskach o podłożu bagnistym. Takich wypadków tysiące. Już dziś trzeba napierać władze, żeby terenów takich nie pozwalały przeznaczać dla włościan. Obowiązkiem władzy państwowej niedopuszczać do pokrzywdzenia rolnictwa drobnego. A jeżeli urzędowi ziemskiemu art. 24 pozwala dawać chłopom nieużytki, to artykuł ten powinni znieść ci, którzy go zrobili ustawą, żadne prawo nie może krzywdzić chłopów i niszczyć przyszłego ustroju rolnego.

Najlepiej pilnować swego nosa.

Coś sobie ludziska umyśli, że chcą koniecznie prowadzić walkę z nauczycielstwem na wsi, jakoby ono zjadało chleb bezużytecznie, a czas obracało na zabawy i inne uciechy tego świata. Tymczasem wielu nie zdaje sobie sprawy, że, jest to praca wielka, którą tylko potrafi udźwignąć człowiek, pełen zaparcia się siebie, musi wyrzec się on każdego atomu egoizmu, bo jest to praca konieczna i najważniejsza w Państwie.

Na nic polityka, gardłowanie na zebraniach, jeżeli szkoła nie da społeczeństwu nowych obywateli, z duszą oczyszczoną od naleciałości obcych, które to tak często dom i otoczenie wpaja w dusze dzieci.

Tymczasem na każdym kroku spotykamy ludzi nie mających pojęcia o wychowaniu i nauczaniu dzieci w szkole, którzy niedość, że umyślnie nie ogarniają i nie są w stanie z powodu ubóstwa umysłowego należycie i rzeczowo ocenić pracy nauczyciela, ale co gorsza, prowadzą otwartą lub skrytą agitację przeciw nauczycielowi, nie zdając sobie sprawy z tego, że przez swoje nierozumne wystąpienie tamują rozwój wsi, bo przecież duchowe podniesienie wsi związane jest ściśle ze szkołą.

Otóż jest sobie taki pan w postaci sekretarza gminnego w Szóstce, który widocznie zamało ma pracy, więc zajmuje się nauczycielką oraz stara się wszelkimi sposobami utrudniać jej pracę na wsi, w której przecież i tak część społeczeństwa jest wrogo usposobiona do szkoły polskiej.

Nie wierzę, aby i ten pan również miał być na niego usposobiony względem szkoły polskiej.

„Nie cierpię tej pani i niech się stara z gminy przenieść” — oto słowa rzucone przez wyżej wspomnianego pana, który szczerze powiedziawszy, wtyka swój nos w nie swoje sprawy.

Podobno ma to być działacz społeczny, Paniel zachowaj nas od podobnych działaczy, jeżeli w ten sposób będą starali się postępować.

Zdaje się, że to będzie działacz tego rodzaju, który chciałby coś robić, lecz nie potrafi poważnie zabrać się do pracy społecznej; mówiąc słowami poety: „Nos do każdej wtyka dziury i na wszystkich patrzy z góry”.

Otóż pewnego dnia zgłasza się pan pisarz do nauczycielki, żądając: udzielenia sali na zebranie, podobne, Kółka Rolniczego. Nauczycielka, ciężko chora, sali nie daje, wiedząc o tem dobrze, że Zebranie takie w Szóstce jest gdzie urządzać.

Nauczyciel, szanowny Panie, doskonałe wie, że na takie zebrania salę szkolną należy i trzeba odstąpić, ale, jeżeli osoba leży chora na poważną chorobę

kowali	naliczono	22	„	pracują
biuralistów		22	„	
W powyższych ośmiunastu zawodach pracuje 838 osób zatem z górą 22% pracujących zawodowo. Reszta zaś, w liczbie 663 osób pracuje w 130 zawodach, z których niejedną liczy ledwo jednego przedstawiciela. Są to:				
akuszerki	w liczb.	4	fryzjerzy	w liczb. 17
agent	„	1	garncarze	„ 4
aptekarze	„	4	geometra	„ 1
bibliotekarka	„	1	gorzelani i zarządcy	„
brukarze	„	3	gorzelni	„ 3
burmistrz	„	1	guwernantka	„ 1
cukiernicy	„	3	gwoździarz	„ 1
czyszciciel	„	1	hurtownicy	„ 2
dentyści	„	4	instalator	„ 1
drogomistrz	„	1	introligatorzy	„ 2
drogiciele	„	2	inwalida	„ 1
drożnicy	„	5	inżynier	„ 1
drukarze	„	3	jubilerzy	„ 4
dyrektorzy szkół	„	3	kamieniarz	„ 1
dorożkarze	„	18	kantor	„ 1
cieśle	„	18	kanceliści	„ 4
ekspedytorzy	„	2	kasjerzy	„ 4
elektrotechnicy	„	2	kierownicy szkół	„ 1
emeryci	„	4	kolektor loterji	„ 1
faktorzy	„	4	komisjonier	„ 1
farbiarka	„	1	konduktor	„ 1
felczerzy	„	3	księża	„ 4
fotografowie	„	4	kucharki	„ 4

komornik	w liczb.	1	rogatkarz	w liczb.	1
kaszarze	„	4	rebacz	„	1
kominiarze	„	1	rejent	„	1
kościelni	„	1	ryflarz	„	1
kołjarze	„	14	rzeźbiarz	„	1
buchalterzy	„	13	sadownicy	„	2
lekarze	„	4	sędzia	„	1
lokaje	„	2	siciarz	„	1
masarzy i wędlin.	„	4	stelmasi	„	2
magazynierzy	„	2	sanitarjusz	„	1
manikurzystka	„	1	strycharze	„	2
maszynista	„	1	studenci	„	2
muzykant	„	1	stangreci	„	4
mydlarze	„	2	sprzątaczk	„	1
modystki	„	4	szkolnicy	„	2
nadleśny	„	1	szcoterkarze	„	4
obrońcy sądowi	„	2	szmaciarze	„	4
organista	„	1	szwaczki	„	12
ochraniarka	„	1	telegrafista	„	1
piaskarz	„	1	tokarze	„	3
pielęgniarka	„	1	tracze	„	3
pisarze	„	4	trykotażnik	„	1
pończosznicy	„	2	tragarze	„	11
powróznik	„	1	waciarz	„	1
prawnicy	„	2	wałkownik	„	1
powiernik	„	1	wodonos	„	1
praczki	„	12	właściciele dóbr	„	1
przemysłowcy	„	12	zduni	„	2
rymarze	„	12	segarmistrze	„	3

uczniowie	w liczb.	13
przemysłowcy	„	12 (bez bliższego określenia)
rymarze	„	12 rybaczy
fabrykanci	„	8 subjecki i sklepowe
kramarze	„	9 strączyoiele
mechanicy	„	7 szklarze
ogrodnicy	„	9 tapicerzy
pośrednicy	„	6 właściciele domów
policjanci	„	6 żyjących z komorn.
profesorzy	„	6 woźni
rabini	„	8 wozowodzi
restauratorzy	„	18 żebracy
czapnicy	„	8

Tak zatem przedstawia się statystyka zawodowa ludności Międzyrzecza i to przypomina ludności powyżej lat 21 zapisanej w listach wyborców. O ile mi wiadomo, pewnej ilości osób na listy nie wciągnięto, ani też one nie reklamowały we właściwym czasie, wobec czego do powyższej statystyki należałoby wprowadzić pewne drobne poprawki, które jednak sądzę nie wieleby podany obraz zawodów ludności zmieniły.

Karol Strzałkowski.

to chyba tylko brak taktu i uczuć humanitarnych może zadać odstąpienia sali: Każdy, chyba zdaje sobie sprawę że żadne zebranie nie może wpływać dodatnio i kojąco na chorą osobę.

I zupełnie słusznie, nauczycielka odmówiła sali. Wtedy: „Hajda na Soplicę“!

Pan ten pisze skargę do Kuratorjum, pomijając Inspektorat Szkolny. Władza Inspektora „On ci ta odrzuca, nie wiele może, tam wysoko“.

Czyż to nie śmieszne i smutne zarazem?

Pisarz gminny przeciwko nauczycielce, a cóż można powiedzieć o wielu, wielu innych obywatelach? A może pan ten chciałby sobie przywłaszczyć

kompetencje i pragnąłby nadawać posady nauczycielom, innych przenosić, a może i zwalniać do diabła. Można się jednak pocieszyć tem, że władza tego pana tak daleko nie sięga i wszystkie jego wystąpienia nie odniosą najmniejszego skutku. Radzimy ze swej strony, aby ów pan ograniczył się do swych czynności i nie wtykał nosa w nieswoje sprawy.

Co do pracy społecznej, uważamy: na wsi jest tyle do zrobienia na każdym polu, że trzeba zapomnieć o porachunkach osobistych, podać rękę nauczycielowi i wspólnie przystąpić do pracy twórczej.

Be — Be

Zmiany w kuratorjach. Na posiedzeniu rady ministrów na wniosek min. Dobruckiego zapadły uchwały o przeniesieniu kuratora lwowskiego Riemera w stan nieczynny; o przeniesieniu kuratora wileńskiego dr. Ant. Ryniewicza do Łodzi; o przeniesieniu kuratora białostockiego Gąsiorowskiego do Brześcia.

Nominacja d-ra Czerwińskiego na wiceministra nie była na radzie ministrów rozważana.

Do Lwowa ma być powołany na kuratora p. Stan. Pytlakowski z Lublina, a na jego miejsce jest wysuwana kandydatura wizytatora szkolnego w min. oświaty Pierackiego.

ŻYCIE POLITYCZNE.

Wybory w lutym.

Wice-premjer Bartel oświadczył do przedstawiciela jednej z gazet, że obecny Sejm i Senat nie zbiorą się już więcej. Dnia 28 b. m. ukazał się dekret, rozwiązujący obecny Sejm i Senat. Nowe wybory odbędą się w lutym 1928 r. Oświadczył też wice-premjer Bartel, że nie będzie kandydował do nowego Sejmu.

Przewidywania.

Gazeta codzienna „Kurjer Polski“ przewiduje, że największą ilość mandatów poselskich do nowego Sejmu zdobędzie blok chłopsko-robotniczy Wyzwolenia i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Plastowcy z chadekami.

Chadecy na Pomorzu ogłosili, że nie pójdą do wyborów razem z endecją.

Gazety codzienne piszą, że chadecy utworzą blok z piastowcami.

Księża kandydować do Sejmu nie będą.

Arcybiskup wileński zakazał księżom swojej diecezji kandydowania do ciał ustawodawczych. Ograniczenia w archidiecezji warszawskiej ma wydać ks. kardynał Kakowski.

„Wyzwolenie“ idzie do wyborów razem z PPS.

Dowiadujemy się, że rokowania w sprawie stworzenia wspólnej listy wyborczej PPS i „Wyzwolenia“ posuwają się naprzód. Zasadnicze punkty porozumienia zostały już omówione. Chodzi teraz tylko o ustalenie strony technicznej tego bloku, co nastąpi prawdopodobnie w dniach najbliższych.

Z KRAJU.

W Poznaniu odbył się w tym tygodniu ogólnokrajowy zjazd mleczarski. Zebrali się przeszło 100 przedstawicieli różnych związków gospodarczych, rolniczych. Radzono nad potrzebami i warunkami rozwoju naszego przemysłu mleczarskiego. Już dziś masło stanowi ważną pozycję w polskim wywozie zagranicę.

W Tczewie otworzono w tych dniach Uniwersytet Ludowy. Wykładać tam będą w znacznej części okoliczni księża. Zapisali się około 300 słuchaczy.

W Grudziądzu powstał też, staraniem Towarzystwa Czytelników Ludowych, taki sam Uniwersytet jak w Tczewie i też ma już paruset słuchaczy.

Włocławek podjął budowę dużego, pięknego domu miejskiego na pomieszczenie Muzeum Ziemi Kujawskiej i biblioteki. Będzie też w tym domu siedziba Tow. Krajoznawczego ze schroniskiem dla wycieczek młodzieży. Dom już na ukończeniu.

Biała Podlaska będzie święcić uroczystości rocznicę powstania w tym miasteczku szkoły średniej. A ponoć minęło od tego czasu już lat 300. Uczniem tej szkoły był, przed laty, znany nasz pisarz J. I. Kraszewski.

O grób Żeromskiego. Zwłoki Stefana Żeromskiego złożone zostały na cmenta-

rze kalwińskim w Warszawie. Obecnie rozeszła się wiadomość, że mają one być przeniesione do innego grobu. Grono przyjaciół i wielbicieli znakomitego pisarza tak odzywa się w tej sprawie:

„Stefan Żeromski ma swój własny grobowiec w ziemi Lubelskiej, w Nałęczowie. Postawił go sobie za życia, na swojej własnej mordze gruntu, za swoje zapracowane pieniądze i tam chciał być pochowany. W grobowcu tym, który jest kaplicą muraowaną — złożył na wieczny spoczynek wkochanego, jedyne go syna oddawna.

Kapliczka ta jest godnym miejscem spoczynku Wielkiego Pisarza, ziemia ta jest ogrodzona, zgodnie z wolą Zmarłego, trawą, żelaznym ogrodzeniem. Stoi tam jego „Chata“, gdzie napisał najpiękniejsze swe utwory i w której obecnie tworzy się muzeum ku Jego czci.

Jeżeli Naród nie może uczcić Go, chwając z Wielkimi naszymi na Wawelu lub Skałce, to niech spełni Jego wolę i złoży Go w Jego własnym — przez Niego dla siebie przeznaczonym grobie.

To należy do Społeczeństwa — do Młodzieży, która wychowuje się na Jego przepięknych dziełach. To należy do Państwa Polskiego, by wolę Zmarłego poparło i by na koniec nie niepokojono Zwłok Wielkiego Pisarza przenoszeniem do różnych grobów po obcych cmentarzach, a przeniosło Go i złożyło do Jego Własnego grobu, gdzie pragnął być pochowanym“.

Słusznie. A co na to nałęczowianie?

Z Rady Miejskiej.

Dnia 10 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Pismo Wydziału Powiatowego w Radzynie w sprawie statutu o podatku inwestycyjnym. 2) Pismo Wydziału Powiatowego w Radzynie w sprawie obwieszczeń urzędowych w języku żydowskim. 3) Pismo Tow. Szkoły średniej w Międzyrzeczu w sprawie subsydjum w sumie 28.000 zł. na pokrycie deficytu. 4) Pismo T. O. Z. ludności żyd. w sprawie uchwalenia stałej subwencji dla pracy towarzystwa. 5) Wniosek radnego Nasybirskiego w sprawie wyborów Komisji Opieki Społecznej. 6) Wniosek radnego Nasybirskiego w sprawie Komisji Administracyjnej. 7) Wniosek frakcji rob. „Poalej Sjon“ w sprawie pominięcia ludności żydowskiej przy organizowaniu Dozoru Szkolnego. 8) Pismo T-wa Przemysłu ludowego w Lublinie w sprawie zapisania się miasta na członka. 9) Pismo zarządu szkoły powsz. w sprawie zwolnienia od podatku od wdowisk i pokrycie kosztu światła. 10) Podanie Motysa i Idy małżonków Blumenkopf w sprawie zwolnienia od podatku w sumie 320 zł. od przeniesienia własności nieruchomości. 11) Podanie w sprawie zwolnienia lub zniesienia opłaty w szkole handlowej i gimnazjum. 12) Wolne wnioski.

Posiedzenia Rady Miejskiej obecnie są do siebie bardzo podobne. Przebieg obrad da się ująć w krótkości: odczytanie protokołu, poprawki, interpelacja z poprawkami, interpelacja bez poprawek, demonstracja przy akompaniamencie kapeli, wybór paru Komisyj, mały protescik, — o godzinie 1-szej przerwa. Jedni radni udają się na narady inni do domu na herbatę skąd już do końca posiedzenia nie wracają. Pozostali załatwiają naprędce parę doniosłych spraw, poczem przewodniczący uroczystie zawiadamia o zamknięciu posiedzenia — radni coś spokojnie rozchodzą się na łono swych rodzin.

Był czas kiedy głościono hasła: Praca lub wydatnie zasiłki dla bezrobotnych! opieka nad sierotami, — mięso dla biednych, mleko dla ciężarnych matek, chleb razowy dla niemowląt, łaźnia parowa, teatr miejski, bezpłatne światło elektryczne, kwaterek śmieci na osobę, miękkie materace, puchowe pierzyny i t. p.

Dzisiaj jest trochę inaczej. Bezrobotni, biedni, sieroty, starcy niechaj idą do Sejmu, Rada Miejska ma ważniejsze sprawy do załatwienia. Ustawa językowa jest bardziej potrzebna jak wszystko inne. Wspomnianą ustawę musi przecież Rada Miejska zmienić, poprawić, uzupełnić no i przesłać do Warszawy celem „wykonania i ścisłego przestrzegania“.

Długo debatowano na temat uchylenia przez Wydział uchwały Rady Miejskiej w sprawie języka żydowskiego w obwieszczeniach urzędowych. W tej sprawie wysuwano szereg wniosków jak np. wysłać pismo do Ministra z żądaniem zmodyfikowania ustawy o języku żydowskim, oraz drugi — ażeby wysłać delegatów do starostwa i t. p.

Pismo Tow. Szkoły średniej i T. O. Z. odesłano do Komisji budżetowej. Wniosek w sprawie wyboru Komisji administracyjnej upadł w głosowaniu. Następnie interpelacyjka p. Goldberga w sprawie pominięcia ludności żydowskiej w organizowaniu Dozoru Szkolnego. Jak się okazuje chodzi p. Goldbergowi o wpływy na szkołę powszechną. Uchwalono wreszcie przystąpić na członka Towarzystwa Przemysłu Ludowego. Następnie rozpatrywano pismo zarządu szkoły w sprawie zwolnienia od podatku pobieranego sto-

sownie do uchwały Rady Miejskiej od widowskiego. Z dyskusji na ten temat dało się wy-czuć, że niektórzy radni woleliby ażeby kino ograniczyło się do wyświetlania filmów tylko naukowych. Komentarze w tym wypadku zbyteczne. Szkoły od podatku niezwolniono. Pozostałe podania odesłano bądź do Komisji budżet. bądź do Komisji oświatowej.

Tak się przedstawia całość posiedzenia Rady Miejskiej.

zet.

Prace Komisarza Służebnościowego w Międzyrzeczu nad likwidacją serwitutów na okres zimowy zostały zawieszono. Komisarz Służebnościowy do likwidacji serwitutów w dobrach Międzyrzeczkich zawiadomił interesowane wsie, że z powodu mrozów i śniegów prace związane z pomiarami terenów i likwidacją służebności serwitutowych zostały przerwane na okres zimowy, podjęte zostaną znowu z dniem 1 kwietnia 1928 r. Natomiast p. Komisarz będzie przyjeżdżał do Międzyrzecza raz na miesiąc w pierwszy czwartek, po pierwszym każdego miesiąca i przyjmował zainteresowanych w Biurze na Stołpnie, gdzie będzie zatapiał sprawy, wyniki z obecnie przeprowadzonej przez niego likwidacji serwitutów w Dobrach Międzyrzeczkich.

Spis koni, bydła, trzody chlewnej i owiec.

Został przez władze zarządzony powszechny spis zwierząt domowych na terenie całej Polski. Spisu dokonują w swym zakresie Zarządy gmin miejskich i wiejskich przez swych naczelników (wójtów, burmistrzów, prezydentów miast), którzy w tym celu mogą używać do pomocy miejskie biura statystyczne, sekretarzy, sołtysów i innych funkcjonariuszów publicznych. Właściciele zwierząt winni zapisać swoje zwierzęta według stanu z dnia 30 listopada 1927 r. oraz w czasie od dnia 1 do 19 grudnia b. r.

Stosownie do tego przy zapisywaniu należy pomijać zwierzęta gospodarskie, urodzone po 30 listopada 1927 r. Spis jest przeprowadzany w celach statystycznych, więc należy wszystkie zwierzęta zapisywać aby uniknąć kary, która wynosi do zł. 500 lub aresztu do jednego miesiąca.

W dniu 11 listopada.

Dzień 11 listopada w Międzyrzeczu był uroczystości obchodzony. O godz. 8 we wszystkich szkołach zostały wygłoszone odpowiednie prelekcje dla młodzieży szkolnej.

O godz. 9-ej w kościele św. Mikołaja zebraли się przedstawiciele władz, instytucji, szkoły, liczne rzesze społeczeństwa, gdzie została odprawiona uroczysta msza przez ks. prałata Wydzę, który też wygłosił okolicznościowe kazanie. Po kościele uformował się na rynku liczny pochód i przez miasto wyruszył na plac św. Florjana. Tam p. Górski wygłosił przemówienie. Na zakończenie orkiestra Straży Ogniowej odegrała hymn narodowy.

Sejmik pow. Radzyńskiego zaciąga 1/2

miljonową pożyczkę na inwestycje. Na jednym z posiedzeń Wydział Powiatowy uchwalił wystąpić z wnioskiem do Sejmiku Powiatowego o zaciągnięcie pożyczki w sumie 500.000 zł. na inwestycje w powiecie, z tego 300.000 zł. ma być użyte na budowę nowych szos; 100.000 zł. na budowę siedmioklasowych szkół powszechnych; 100.000 zł. na meljoracje rolne.

Posiedzenie Rady Szkolnej Powiatowej.

W dniu 6 grudnia r. b. o godz. 11-ej w sali Sejmiku Powiatowego odbędzie się posiedzenie członków Rady Szkolnej powiatowej.

Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy:

1. Uchwalenie norm do gminnych budżetów szkolnych;
2. Uchwalenie preliminarza R. S. P. na rok 1928/9;
3. Rozstrzygnięcie konkursu na posadę kierownika szkoły w Kolanie;
4. Sprawy bieżące;
5. Wolne wnioski.

Kasa Stefczyka w Międzyrzeczu.

Instytucje i towarzystwa spółdzielcze: czy to będą spożywcze, handlowe, budowlane, czy też kredytowe odgrywają wielką i doniosłą rolę w rozwoju każdej dziedziny naszej pracy, a przedewszystkiem w rozwoju i podnoszeniu drobnego rolnictwa. Drobnym rolnik niezawsze może uzyskać potrzebne pieniądze na inwestycje. Gospodarstwo, aby mogło dobrze prosperować i przynosić korzyści, wciąż wymaga nowych wkładów od rolnika. Stąd zachodzi potrzeba pożyczek, przy pomocy których gospodarz może stopniowo ulepszać swój warsztat pracy. Potrzeby i wymagania drobnego rolnictwa wzmogły się szczególnie po wojnie: z jednej strony wskutek strat, wyrządzonych przez długoletnią zawieruchę wojenną, z drugiej z powodu ciągłych ulepszeń technicznych w sposobie gospodarowania.

Instytucje państwowe, jak Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny starają się w miarę możliwości ten głód pożyczek w drobnym gospodarstwach zaspokoić. Jednak kredyty na ten cel, przez te instytucje udzielane są niewystarczające i niezawsze też rolnik potrafi i niezawsze ma możliwość wyzyskania źródeł, skąd mógłby dostać niezbędne pożyczki. Młodszy i bogatsi zawsze go ubiegają. Dlatego najczęściej drobnym rolnik, zahukany pracą jest zmuszony pożyczać u lichwiarzy, którzy ciągną z niego niewspółmierne w stosunku do korzyści procenty. Przed wojną w każdej gminie istniały kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, które dostarczały pożyczek drobnym rolnikom. Obecnie nie wszystkie jeszcze gminy postarają się o założenie u siebie kas oszczędnościowo-pożyczkowych. Wydziały powiatowe i Starostowie tej sprawy powinni dopilnować. Od ich inicjatywy i zdolności organizacyjnych zależy będzie, czy w każdej gminie w najkrótszym czasie mieć będziemy kasę oszczędnościowo-pożyczkową.

Jest w Międzyrzeczu instytucja kredytowa, która chociaż w części stara się ten naturalny brak pieniędzy na wsi zaspokoić. Jest nią Kasa Stefczyka. W ciągu kilku lat spełnia ona dobroczynną i chwalebna rolę na terenie okolicy i miasta Międzyrzecza. W dniu 6 listopada b. r. w sali szkoły powszechnej odbyło się Walne Zgromadzenie członków. Ze sprawozdania potroc-

Zjazd delegatów Ochotniczych Straży Ognioowych.

W dniu 30 b. m. odbył się w Radzynie zjazd delegatów ochotniczych straży ogniowych powiatu radzyńskiego, poprzedzony uroczystym nabożeństwem w kościele św. Florjana. W zjeździe wzięli udział p. Lisowski w zastępstwie zajętego służbowo p. Wojewody, prezes woj. Związku Ochotniczych Straży Ognioowych p. Moskalewski, starosta p. Wazowski, inspektor P. W. U. W. p. Cisak, przedstawiciele instytucji rządowych i samorządowych oraz delegaci ochot. straży w liczbie 40 osób.

Po nabożeństwie i pokazie autopompy zakupionej dla oddziału radzyńskiego dzięki ofiarności społeczeństwa, zebrani udali się do budynku Stowarzyszenia Spożywców, gdzie w sali zebrań rozpoczęły się obrady według następującego porządku dziennego: 1) zagajenie i wybór prezydium, 2) powitanie 3) referat o potrzebie organizowania związków okręgowych wygłoszony przez insp. Woj. Związku p. Błaszczyka, 4) sprawozdania ze stanu straży 5) wybór władz związku okręgowego 6) wolne wnioski. 7) zamknięcie obrad.

Przewodniczył obradom p. starosta Wazowski. Po powołaniu prezydium i sekretarza pierwszy powitał zjazd w imieniu p. Wojewody, p. Lisowski. W przemówieniu powitalnym zwrócił uwagę na przysposobienie wojskowe, jakie powinno istnieć przy każdym oddziale straży i pracę kulturalno-oświatową. Następnie witali zjazd w imieniu Woj. Związku Ochotniczych Straży, prezes p. Moskalewski w imieniu miasta

burmistrz p. Frąchewicz, w imieniu władz szkolnych i zespołu nauczycielskiego zast. insp. p. Suda oraz pp. Szczotka i Jankiewicz.

Zjazd odbył się pod hasłem należytego zorganizowania i wyekwipowania istniejących oddziałów, aby tem skuteczniej móc przeciwstawiać się klęsce pożarów oraz aby pieniądze wydawane dotychczas na odbudowę wsi i miast obracać na cele kulturalno-oświatowe.

Po złożeniu oświadczeń w sprawie utworzenia Okręgowego Związku przystąpiono do wyboru Członków Zarządu. Wybory na żądanie zjazdu odbyły się przez aklamację.

Wybrano do zarządu pp. Wazowskiego Chomiczewskiego, Krasuskiego, Radziewanowskiego, Kozesa, Furmana Włodzimierza, Trełę, Szweđa, Jankiewicza i Olszewskiego. Na zastępców: pp. Sowińskiego, Mazurkiewicza i Chodzińskiego.

Do Komisji Rewizyjnej: pp. Cisaka-Niewęglowskiego, hr. A. Potockiego, i Andrycza.

Ponadto, tak w sprawozdaniu jak i wolnych wnioskach poruszono szereg bolączek głównie zaś wyrzekano na brak pomocy materialnej ze strony władz.

Obrady zakończono okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Popołudniu delegaci podejmowani byli obiadem w klubie urzędniczym.

Zet.

KRONIKA.

Sprawozdanie z działalności Wydziału Powiatowego za czas od dnia 25-go października do dnia 21-go listopada 1927 roku.

W okresie sprawozdawczym odbył Wydział Powiatowy dwa posiedzenia a mianowicie: 1) dnia 8-go listopada oraz 2) dnia 18-go listopada na którym uchwalono:

- 1) Wystąpić na Sejmik z wnioskiem o zaciągnięcie pożyczki długoterminowej w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości zł. 500.000. Powyższą pożyczkę zamierza użyć Wydział Powiatowy na budowę nowej szosy Niewęglisz—Suchowola—Parczew w wysokości zł. 400.000, oraz na budowę szkoły powszechnej w Milanowie zł. 100.000.

2) Przyjęto ofertę Administracji Dóbr Międzyrzec. o bezpłatnem zaopiarowaniu kamienia i piasku pod budowę odcinka szosy Międzyrzec—Łosice.

3) Uchwalono zwrócić się za pośrednictwem Pana Wojewody Lubelskiego do Radomskiej i Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej o zabezpieczenie szlabanami przejazdów kolejowych obok stacji Bedlno i Międzyrzec.

Przysnano zasiłki uczniom szkół zawodowych w wysokości zł. 850.

5) Postanowiono spłacić przedterminowo pożyczkę długoterminową obligacyjną zaciągniętą w roku 1921 w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie w wysokości mk. 1500000 na kupno nierucho-

mości i przebudowę budynków na bursę gimnazjalną w Radzynie.

Pozatem załatwiono szereg spraw wynikających z tytułu nadzoru nad gminami, opieki społecznej oraz innych spraw bieżących.

Posiedzenie Sejmiku Powiatowego odbędzie się w Radzynie dnia 7-go grudnia b. r. o godzinie 10-ej rano w sali Sejmiku.

Porządek dzienny:

- 1) Protokół z ostatniego posiedzenia Sejmiku.
- 2) Sprawa zaciągnięcia pożyczki długoterminowej w wysokości zł. 500.000 na inwestycje a mianowicie: na budowę szosy Niewęglisz—Suchowola—Parczew zł. 400.000 oraz na budowę szkoły powszechnej w Milanowie zł. 100.000.

3) Przyjęcie regulaminu dla Komisji Rewizyjnej.

4) Sprawa uchwalenia zasad prowadzenia rachunkowości dla Radzyńskiego Powiatowego Związku Komunalnego.

5) Wybór delegatów do Komisji Starościńskich.

6) Uzupełnienie statutu o podatkach inwestycyjnym w myśl wyjaśnienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 3 października 1927 r. Nr. III S. F. 5331/27 oraz w związku z tem formalna poprawka budżetu zasadniczego 1927/28 r.

7) Wnioski Wydziału Powiatowego.

8) Wolne wnioski.

nege, złożonego przez prezesa p. Mierzejewskiego, wi-
dać, że Kasa chociaż powoli, jednak rozwija się. Do
kasy obecnie należy 250 członków; kapitał udziałowy
wynosi 7800 zł., fundusz zasobowy 1.200; razem
z dotychczasowym zyskiem tegorocznym kasa posiada
10.000 zł. swego kapitału. Na temże zebraniu p. Ko-
ryciński zaprojektował przeprowadzenie zmiany w sta-
tucie w tym sensie, ażeby nowych członków przyjmo-
wano przydjum Rady Nadzorczej.

Pogadankę: „O znaczeniu i potrzebie oszczędności”
wygłosił p. Mierzejewski.

Zjazd prasy prowincjonalnej. Sekcja Po-
wszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku Pol-
skiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych zwołuje na
dzień 11 grudnia r. b. do Warszawy zjazd prasy pro-
wincjonalnej.

Obrady odbędą się w sali Związku P. N. S. P.
przy ul. Marszałkowskiej 123 II p.

W wigilję zjazdu — 10 grudnia — o godzinie
20 tej w lokalu przy ul. Wspólnej 23 m. 12. odbędzie
się zebranie towarzyskie uczestników zjazdu (czarna
kawa) celem wzajemnego poznania się

Nazajutrz — 11 grudnia — porządek dzienny
obejmie:

Godzina 10-ta rano:

1. Otwarcie Zjazdu i wybór Prezydium,
2. Referat: „Regionalizm i prasa prowincjonal-
na” wygł. p. Aleksander Patkowski,
3. Referat: „O związku ziem” wygł. dr. Fran-
ciszek Pajerski,
4. Dyskusja.

Po południu:

5. Referat: „Rola prasy prowincjonalnej w pod-
noszeniu życia umysłowego i społecznego prowincji”,
wygł. dr. Ernest Luniński,
6. Dyskusja,
7. Projekt statutu Biura Zjazdów Prasy pro-
wincjonalnej,
8. Dyskusja.
9. Komunikaty i wolne wnioski,
10. Zamknięcie Zjazdu.

Trzeba wypowiedzieć walkę drożyznie.

Magistrat w najbliższym czasie ma powołać komisję
do walki z drożyzną. Trzeba się z tem spieszyć, gdyż
ceny na artykuły pierwszej potrzeby są nadzwyczaj
w Międzyrzeczu wygórowane. Dość wspomnieć, że kilo
słoniny kosztuje o 1 zł. drożej niżeli w pobliskich
miastach, Siedlcach, Łukowie. To samo jest i z mięsem
wołowym, które jest droższe o 20 gr. niż w Radzy-
nie. Chleb też jest droższy. Niemożna pozwolić, aby
paskarze rozuchwalali się i nabijali sobie kosztem
konsumentów kieszenie.

Nowy Magistrat razem z Komisją do regulacji
cen powinni energiczniej przystąpić do walki z dro-
żyzną w naszym mieście. Nie zapomnijcie też i o ce-
nach za oświetlenie elektryczne.

Nowy gmach gimnazjalny. W roku ubieg-
łym szkolnym zostało otwarte w Międzyrzeczu wyższe
gimnazjum koedukacyjne miejskie, utrzymywane przez
Radę Miejską. Największą bolączką nowego gimnazjum
było brak odpowiedniego lokalu, w którym mogły
się mieścić klasy. Zdając sobie z tego sprawę, Magi-
strat odrazu przystąpił do budowy gmachu dla szko-
ły. W dość krótkim czasie obok szkoły powszech-
nej stanął bardzo ładny budynek gimnazjalny. Parter
został już zupełnie wykończony i odbywa się nauka
w nowym gmachu.

Wychowawcom i młodzieży szkolnej życzymy
owocnej pracy.

Czas najwyższy rozpocząć pracę.

Miasto Międzyrzec może poszczycić się wielką ilością różnych
organizacji o charakterze społecznym, filantropijnym
i kulturalno-oświatowym. Jakość i ilość pracy w tych
organizacjach zależna jest w pierwszym rzędzie od
ludzi, stojących na czele danej organizacji.

Nie chcieliśmy się mylić, gdy wypowiemy twier-
dzenie, że tempo życia i wpływów kulturalnych na
szerokie warstwy społeczne naszych organizacji z każ-
dym miesiącem maleją. Gdzie leży przyczyna tego sta-
nu rzeczy?

Przedewszystkiem w braku ludzi, chcących
z poświęceniem społecznie pracować. Jest to nader
groźny objaw dla życia naszych miasteczek i ws.,
gdzie każda dziedzina życia wymaga pracy i troskli-
wej opieki.

Przed dwoma laty na terenie Międzyrzecza pow-
stało Towarzystwo Miłośników sceny i muzyki. W cią-
gu tego czasu dało nam nawet kilka udatnych przed-
stawień teatralnych. Z początku widać było i zapał
i chęć do pracy, chociaż w ostatnim roku było mniej
zywotne.

Podczas wiosny i wakacji nie mieliśmy żadnego
przedstawienia.

Obecnie nadchodzi zima, a z nią długie zimowe
wieczory. Czy nie należałoby zakrzępnąć się około zorga-
nizowania trupy amatorów i odegrania jakiej sztuki?
Wprawdzie Dr. Kobyliński, który był prezesem Towar-
zystwa, wyjechał do Białej, ale, czyżby reszta Zarzą-
du nie chciała czy też nie potrafiła wzięść się do pra-
cy? W to nie wierzymy. Mamy nadzieję, że głos nasz
nie pozostanie bez echa i w najbliższej przyszłości

będziemy mieli możność zobaczyć naszych aktorów
na scenie, obdarzając ich rzęsiestymi oklaskami.

Czas najwyższy wzięć się do pracy.

Kradzież. 12/XI Franciszkowi Nastowi stiel-
machowi w folwarku Rogoźnica skradziono narzędzie.
Policja wykryła sprawcę kradzieży. Jest nim Jan
Wróbel zamieszkały we wsi Wysokie.

16/XI Ickowi Saperowi właścicielowi sklepu
w Międzyrzeczu skradziono forniry wartości 300 zł.
Sprawca Szamis Szamul z Międzyrzecza.

Mistyfikacja czy pomyłka. W numerze 101
„Dziennika Podlaskiego” z dnia 26/XI pojawiła się no-
tka o rzekomym wykopaniu przez niewiadomych
sprawców zwłok niedawno pogrzebanej kobiety. Za-
sięgnąwszy informacyj u komendanta posterunku Po-
licji Państwowej jesteśmy w możności stwierdzić, że
fakt opisany nie miał miejsca w naszym mieście. Wi-
docznie redakcja „Dziennika Podlaskiego” padła ofiarą
mistyfikacji, albo też zaszła pomyłka druku w nazwie
miejscowości.

„Ideologią strażactwa polskiego jest
bezinteresowne i ofiarne poświęcenie
swych sił dla dobra współobywateli i
Państwa.”
(„Przegl. Poż.”)

**Rolnicy! Sprzedawajcie swoje
zboże tylko w Stowarzyszeniu
Spożywczem.**

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U.
Łuków na imię Ch. W. Chajet urodz. w 1905 r. za-
mieszkałego w Międzyrzeczu, ul. Warszawska 48 b.

Niniejszym się ogłasza, że została zagubiona
książeczka wojskowa, wydana przez P. K. U. w Bia-
łej na imię plutonowego Piotra Dymka.

Absolwent kurcu radjotechnicznego przyjmuje po ce-
nach przystępnych montowanie aparatów radjowych
według najnowszych wymagań techniki oraz wszelkie
reparacje i przeróbki odbiorników różnych systemów.
Bliższych informacyj udziela z grzecznością p. prof.
Sinreich codziennie od 3—6 w lokalu szkoły powszech-
nej, ul. Warszawska.

BUFET TEATRALNY

w Domu Strażackim

OBFICIE ZAOPATRZONY. URZĄDZENIE KOMFORTOWE.

Wydaje się śniadania, obiady i kolacje.

Wieczorem dancing.

BUFET OTWARTY PRZEZ CAŁY DZIEŃ.

ZARZĄD BUFETU.

SPÓŁDZIELCZA KSIĘGARNIA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ Międzyrzec, Warszawska 53.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE. BELETRYSTYKA. NOWOŚCI
WSZELKICH KSIĄŻEK. POMOCE NAUKOWE. MATER-
JALY PISEMNE. KSIĄŻECZKI DO NABOŻEŃSTWA.
KRUCYFIKSY SZKOLNE.

Ze względu na zbliżający się sezon zimowy posiadam wielki
wybór: pończoch, skarpet, rękawiczek trykotowych i skórkowych,
bielizny trykotowej i półwełnianej, reformy damskie, rajtuzki dzie-
cinne, swetrów, kamizelek, sportowych pończoch, koszulek, spo-
denek, koszulek spodnich, szale damskie, męskie i dziecinne,
kapelusze damskie i męskie, kalosze, śniegowce najlepszych firm
jak: Tretorn, Rizkie i Pe. Pe. Ge. Ponadto posiadam obuwie
pierwszorządnych firm

N. STERLING

Międzyrzec k. Łukowa ul. Rynek 56 mieszkanie: Żelazna
Nr. 12 tel. 70.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaktor: **Włodzimierz Furman.**

Za tekst ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Górski.**

Wydawca: **Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. S. P. w Międzyrzeczu.**

„Drukarnia Polska” w Białej Podl., ul. Prosta 2.